

## „Dlaczego dałem się zamknąć w klatce”

„Rzeczpospolita” opublikowała znakomity tekst autorstwa Marka Skąty „Nie tylko Bóg i Historia” („Rz” 70, 23.03.2004 r.) na temat komentarzy medialnych dotyczących sprawy Andrzeja Marka i przyznam szczerze, że tak logicznego i trafiającego w sedno sprawy artykułu, będącego analizą tego wszystkiego, co dotyczy ocen formułowanych przez dziennikarzy na temat samych dziennikarzy, chyba jeszcze w naszej prasie nie było. Publikacja tego tekstu wymagała zapewne dużej odwagi ze strony samego autora artykułu, który, jak przypuszczam, wytykając błędy swoim kolegom po fachu i podając przykłady wątpliwych etycznie zachowań i źle pojmowanej solidarności zawodowej, pewnie się im nieźle naraził. Przypuszczalnie i „Rzeczpospolita” musiała zdobyć się na pewien akt odwagi, decydując się na publikację tego materiału, bo dziś znacznie łatwiej być solidarnym z większością (nawet w fałszywie pojętym interesie tejże większości), niż przeciwstawić się jej i stanąć nieco z boku. Szczerze gratuluję „Rzeczpospolitej” i autorowi – redaktorowi Markowi Skale takiego dalekiego od koniunkturalizmu artykułu.

Mając świeżo w pamięci ten znakomity artykuł, z tym większym zdziwieniem przeczytałam tekst „Dlaczego dałem się zamknąć w klatce” autorstwa Macieja Rybińskiego („Rz” 71, 24.03.2004 r.). Autor twierdzi, że dał się zamknąć w klatce „przeciw poddaniu znieśławienia, potwarzy, obrazy urzędnika państwowego czy samorządowego przepisom prawa karnego, podczas gdy wszyscy inni mogą korzystać tylko z ochrony prawa cywilnego”. Jeżeli tak było w istocie, że dlatego tylko pan Maciej Rybiński dał się zamknąć w klatce, to muszę stwierdzić, iż zamykał się niepotrzebnie, gdyż w świetle prawa polskiego, znieśławienie każdego człowieka może skutkować odpowiedzialnością karną znieśławiającego, bowiem ściganie przestępstwa znieśławienia typizowane w art. 212 kodeksu karnego odbywa się z oskarżenia prywatnego i każdy, kto czuje się znieśławiony (także znieśławiony przedsiębiorca, który, jak twierdzi red. Maciej Rybiński: „gdyby poszedł do prokuratury, zostałby wyrzucony za drzwi”), może z oskarżeniem karnym wystąpić. Nie jest więc prawdą, że wszyscy inni poza funkcjonariuszami publicznymi mogą korzystać tylko z ochrony prawa cywilnego, jak napisał red. Rybiński, w sposób oczywisty wprowadzając w błąd opinię publiczną.

**Barbara Mąkosa-Stępkowska**, dyrektor Biura Informacji  
Ministerstwa Sprawiedliwości